Nr. 12 i 13. Lwów, Wtorek dnia 13. Stycznia 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c.
za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia
od wyrazu . . 1½ c.
Następ. razy po 1— „

Nekrologja lub **Korespondencje** prywatne—za każdy wiersz 12 ct. **Reklamy** w rubryce **„nadesłano“** za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Hilarego.
Jutro: Feliksa z Noli.
Pojutrze: Maura.

Grecko katolickie:
1. Henwar 1885.
Sylwestra.
Malachya.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły i lisy bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 54 m.
Zachód „ o 4 „ 24 „
Termometr — 2. Pogoda.

Sejmik relacyjny w Stanisławowie.

Numer wczorajszy *Kurjera* został skonfiskowany przez prokuratorję za doniesienia z Warszawy. *Z* tego powodu nie doszedł na prowincję, i obszerny telegram, otrzymany o zgromadzeniu wyborców w Stanisławowie, mogliśmy podać w skróceniu tylko dla czytelników miejscowych.

Obszerniejsze sprawozdanie podajemy niniejszem:

Stanisławów, 11. stycznia. Dziś o godzinie 3 popołudniu poseł stanisławowski profesor Biliński zdawał przed wyborcami sprawę z czynności swoich w Radzie państwa. Zgromadzenie było bardzo liczne. Wyborcy obecni ze wszystkich warstw społeczeństwa.

W dwugodzinnej blisko mowie wyłuszczył p. Biliński wszystkie czynności, w których brał udział. Wspomniał o ustawie rybackiej, naftowej, i o komisji przemysłowej, w której najczynniejszym był członkiem. Najdłużej rozwodził się nad swojem stanowiskiem, jakie zajmował w Kole polskiem i w komisji kolejowej wobec towarzystwa kolei północnej i upaństwowienia tejże. W teorji przyznawał się do zasady upaństwowienia, lecz zbadawszy akt koncesji, w którym pominięto ewentualność nabycia kolei, wobec konieczności wydania miljonów, któreby wywłaszczenie, gdyby było dopuszczalne, kosztowało, bez względu na Rotschildów sądził, że drogą ugody dla państwa i publiczności dogodnej, możnaby załatwić tę sprawę, która jednak w tej sesji parlamentu nieprzyjdzie już na porządek dzienny.

W kilku miejscach przemówienia przerywano posłowi oklaskami. Raziła tylko okoliczność, iż wyrażając się niebardzo pochlebnie o dziennikarstwie polskiem, które jego czynności stronniczo oceniało, odczytywał cały szereg gazet niemieckich i polskich, które o jego czynnościach korzystnie się wyrażały. Przemowa posła była jasną i dobitną, tak że gotująca się opozycja z powodu zachowania się jego w kwestji kolei północnej, zamilkła i nie podniosła głosu.

Nastąpiło kilka interpelacyj. Najbardziej interesującemi były dwie: jedna dopytywała o przyczyny rozdawania robót na przestrzeni Stryj-Beskid bez rozpisania konkurencji. Poseł nie umiał na to dać wyczerpującej odpowiedzi, ale oświadczył się przeciwko takiemu rozdawaniu przedsiębiorstw. Koło polskie miałoby pewną zasługę, gdyby fakt ten wyjaśniło osobistem poufnem lub publicznem zniesienie się z ministrami, mianowicie z ministrem handlu. Dotychczas bowiem wiadomo tylko z półurzędowych deklaracyj, że wzgląd „na pospiech“ zniewolił dyrekcję kolei państwowych do nierozpisania licytacji, lecz oddania budowy dwóch mostów i jednego tunelu Włochom. Z takim samym pospiechem można było traktować z którąkolwiek spółką krajową. Oto bowiem chodziło i chodzi, żeby praca krajowa znajdywała zajęcie, a nie cudzoziemcy.

W sprawie Laenderbanku i Kozłowskiego wniósł interpelację dr. Niementowski, co prawdy jest w doniesieniach dzienników, i jak się Koło polskie zachować myśli? P. Biliński wodpowiedzi podał szczegóły znane o wniosku Magga, i oddaniu tej sprawy do komisji parlamentarnej. Znanej zaś enunciacji koła polskiego przypisał tylko to znaczenie, iż ono nie będzie areopagiem, ani sądem, ani nie mając prawa dyscyplinarnego nad posłami, chciało orzec zasadę, iż są pewne czynność prywatne zupełnie legalne i dozwolonej natury, ale unikać ich wypada przez wzgląd na charakter poselski.

Na wniosek dra Kamińskiego, burmistrza zawotowano p. Bilińskiemu podziękowanie i wyraz zaufania.

Sprawozdanie powyższe nasuwa nam niektóre uwagi.

Szkoda, że opozycja, o której wspomniano powyżej, nie wywołała dyskusji o kolei północnej, a byłoby się może wykazało, że dziennikarstwo polskie słuszny ma żal do dra Bilińskiego za popieranie pomysłów ministerstwa w tej sprawie.

Szkoda również, iż nie wytknięto Kołu polskiemu sprzeczności proceduralnej, jaką okazało odmiennem traktowaniem zr. osób pp. Kamińskiego i Wolskiego, a p. Kozłowskiego w r. b. Na ustach jest twierdzenie, że Koło—to nie sąd ani areopag, a w praktyce odgrywa się rolę areopagu i uprzedza gruntowne zbadanie rzeczy na podstawie całości aktów sądowych.

Zdaniem naszem Koło nie miało prawa orzekać w sprawie Kozłowskiego i Laenderbanku, skoro sprawa ta została komisji parlamentarnej przydzieloną.

Skutek tego taki: Ludzie sumienni i delikatnie czujący — poskładali mandaty. P. Kozłowski zaś dumny z przedwczesnego umycia swej osoby, nic sobie nie robi z akademicznego kolegów swoich orzeczenia o niezgodności swoich operacyj „legalnych“ z mandatem poselskim, i dzierży mandat, a p. Wodzicki jest ciągle jeszcze gubernatorem Laenderbanku i członkiem Izby panów.

Policja i Magistrat.

I. Na mocy ustawy gminnej i na mocy statutu dla m. Lwowa, gmina lwowska nietylko ma prawo ale i obowiązek utrzymania własnej policji miejscowej.

Takiej policji we Lwowie niema. Jest natomiast policja rządowa, która na podstawie rozporządzeń namiestnictwa samodzielnie i niezależnie od Magistratu bezpieczeństwem mieszkańców się opiekuje.

Bezpieczeństwo osób i mienia ma rozległe znaczenie i wszechstronnie może być tłumaczone. Jest ono zwięzłem, ale też i zbyt ogólnikowem streszczeniem wszystkich obowiązków rządu w stosunku do obywateli państwa, dla tego też w praktycznem zastosowaniu pojęcie to wymaga szczegółowego rozgraniczenia i wyjaśnienia, jaka władza judykatywna i wykonawcza w danych sprawach należy do c. k. policji a jaka do Magistratu? Która z tych władz, kiedy—i w jaki sposób ma czuwać nad bezpieczeństwem publicznem?

Dyrekcja c. k. policji jedynie od namiestnictwa zależna bezwarunkowo nieznosi i niedopuszcza żadnego mięszania się do swych czynności Radzie miejskiej względnie Magistratowi. Reprezentacja zaś miejska dotąd jeszcze się namyśla w jaki sposób ma rewindykować prawa własnego samorządu i jakich usług może wymagać od c. k. policji—w zamian za wysokie koszta, które na jej utrzymanie z funduszów gminy ponosi.

Tym sposobem obie te władze t. j. magistrat i c. k. policja pomimo wspólnego celu „obrony osób i mienia“ (jak w swym dekrecie wyraża się c. k. namiestnictwo) nietylko wzajemnie się nieuzupełniają—lecz przeciwnie prowadzą spór o kompetencję w poszczególnych sprawach miejskich, bez rozwiązania kwestji zasadniczej, co do praw i obowiązków Magistratowi jako organowi wykonawczemu władzy autonomicznej, a c. k. policji jako organowi wykonawczemu władzy c. politycznej—przysługujących.

Ztąd też pochodzą częste rekryminacje. Magistrat obwinia policję, policja obwinia magistrat. Obywatele zaś miasta niewiedzą do kogo mają się udawać o pomoc policyjną.

Nie pomogą tu ani nawoływania dziennikarskie, ani skargi mieszkańców na coraz liczniejsze kradzieże i rozboje, niepomogą dopóty, dopóki nie będzie jasno postawiona i stanowczo rozstrzygnięta kwestja urzędowej odpowiedzialności c. k. policji wobec Reprezentacji stolicy kraju jako władzy autonomicznej.

Pozostają więc do rozwiązania dwie kwestje:

1) Jeżeli c. k. straż policyjna w czynnościach swych ma być zupełnie niezależną od Reprezentacji miejskiej względnie Magistratu, to w takim razie dla bezpieczeństwa mieszkańców trzeba koniecznie zorganizować policję miejską na koszt gminy—a równocześnie wyjednać u rządu zwolnienie od płacenia 50% dodatku gminnego na utrzymanie policji wojskowo-rządowej.

2) Jeżeli rząd zgodzi się na to aby „c. k. korpus straży wojskowej“ jako organ wykonawczy władzy politycznej pełnił także obowiązki policji miejskiej, to w takim razie powinna być ułożona szczegółowa instrukcja, jakie mianowicie sprawy z ramienia gminy mają być poruczone c. k. straży wojskowej i do jakiej kontroli nad wykonaniem poruczonych spraw Reprezentacja miejska ma prawo.

Poruszenie tej ważnej kwestji należy do Rady miejskiej, która uchwałą swą z dnia 3 kwietnia 1879 przejęcie policji na rzecz gminy—zadecydowała. Uchwała ta jednak dotąd nawet w projekcie niewykonana.

Wprawdzie miała się zebrać komisja złożona z delegatów namiestnictwa i magistratu. Komisja ta jednak zamiast merytorycznego zastanowienia się nad wzmiankowaną uchwałą Rady miejskiej projektowała tylko pomnożenie etatu straży policyjnej.

Tak więc z wielkiej chmury—był mały deszczyk, i wkrótce ustał całkiem.

Z prowincji.

Brzozów, 8. stycznia. *(Autonomja bez autonomji).* Dyrekcja Banku krajowego podzieliła nasz powiat autonomiczny na dwa finansowe stosownie do podziału sądowego, i przyłączyła powiat sądowy dubiecki do filji (zastępstwa) Banku kraj. w Przemyślu, a powiat sąd. Brzozów do filji Banku kraj. w Dobromilu. Niepodobna przypuścić, aby inicjatywa tego zarządzenia wyszła z dyrekcji, bo przecież nie mieliśmy sposobności narażenia się dyrekcji do tego stopnia, aby się na nas tak srodze zemścić chciała. Szukamy nadaremnie tego figlarza, co to podsunął taki plan dyrekcji i łamiemy sobie głowę nad tem, czy on to zrobił w tym celu, żeby zabawić swoich sąsiadów i wykazać zarazem, że dyrekcja zupełnie nie zna

stosunków naszych; czy też dlatego, ażeby dokuczyć nam biednym potrzebnickim? Prawda, że samo miasto Dubiecko jest oddalone od Przemyśla tylko $4^1/_4$ mili, alež ono leży na samej krawędzi swego powiatu i graniczy z powiatem przemyskim a wszystkie inne miejscowości do tego powiatu należące, mają większą odległość, niektóre sięgają nawet 8 do 10 mil od Przemyśla, gdy tymczasem Dubiecko górami i drogą prywatną zaledwie mil 5 oddalone jest od Sanoka. Cóż dopiero mówić o przyłączeniu powiatu sądowego Brzozów do Dobromila. Wszak z Brzozowa do Dobromila trzeba jechać na Dubiecko i Przemyśl, albo na Sanok i Chyrów. Drogą prywatną zaś można się dostać jadąc blisko 10 mil.

Dlaczegoż Bank krajowy pominął kasę zaliczkową w Birczy, wzorowo prowadzoną, zupełnie w środku powiatu położoną, która ma już ustaloną wziętość i gwarancyę?

Jak wieść u nas niesie, w Dobromilu niema nawet właściwie kasy zaliczkowej. Jest wprawdzie statut uchwalony i zatwierdzony, są książki kasowe i dłużników, ale się w nich nic nie wpisuje bo się niema kto tem zająć na prawdę a podobno dotąd nie było i czem się zajmować bo się wszyscy garną do Birczy. Jeżeli więc ma tam być filja Banku krajowego, tobyśmy radzili wpierw zbadać dokładnie stosunki miejscowe — ale o przyłączeniu tam Brzozowa nawet mowy być nie powinno.

Nie koniec na tem, bo za przykładem dyrekcji Banku krajowego także komitet likwidacyjny byłego Banku włościańskiego odłączył powiat sądowy dubiecki od agencji byłego Banku włościańskiego w Sanoku i przyłączył go do Przemyśla. Ten despekt może jeszcze daleko smutniejsze za sobą pociągnął skutki; bo tu już chodzi o dłużników istniejących biedaków, którym Wydział powiatowy musi przychodzić z pomocą a przy słabych siłach, działających po wydziałach powiatowych, stanie się to prawie niemożliwem albo bardzo kosztownem. Nędzarz, który pożyczał pieniądze w Sanoku z obowiązkiem odnoszenia ich do Sanoka, dziś musi czesać 10 mil drogi do Przemyśla. Tym sposobem mieszkańcy kilku wsi tracą trzy dni czasu na podróż do Przemyśla i ponoszą koszta przekraczające ich możność.

Najsmutniejsze jednak jest to, że na interpelację zrobioną na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej brzozowskiej, wydział odpowiedział, że ani dyrekcja Banku krajowego, ani komitet likwidacyjny Banku włościańskiego, o zdanie się go nie pytał i że wydział dowiedziawszy się o tem z gazet zawiadomił od siebie dyrekcję Banku krajowego, że dobro powiatu wymaga, aby go nie kawałkowano ale całkowicie do filji Banku krajowego w Sanoku przydzielono. Co się stanie nie wiemy. Zawsze jednak przykro nam, że instytucja krajowa, w tak ważnych sprawach, pomija zdanie reprezentacji powiatowej.

(F. F.) Stanisławów 11. stycznia. Jak grzyby po deszczu, tak po bankructwach lwowskich banków, mnożą się u nas banki pieniężne. Mamy bowiem oprócz dawniej już istniejących instytucyj finansowych jak: kasa oszczędności, filia banku austro-węgierskiego, Spar- und Credit-Verein, Bank zaliczkowy, Bank dla handlu i przemysłu, dwa nowe banki „Bank Towarzystwa wzajemnego kredytu mieszczan“ i „Bank dla eskontu i kredytu“. Nieznający stosunków tutejszych myślałby, że w Stanisławowie wielki ruch przemysłowy i handel, więc kapitaliści zakładają banki; tymczasem tak nie jest, czego dowodem, że filja austro-węgierskiego banku w pierwszym roku swego działania miała w pożyczkach wyżej jednego miljona, w następnych zaś rozpatrzywszy się, ściągnęła kredyt do 300.000 złr.

Kasa oszczędności nie mając dalej gdzie bezpiecznie wkładki swe lokować, zniżyła stopę procentową od wkładek z 5 na 4 i pół procent. Tym podobne inne symptomata są dowodem, że zastój w handlu i przemyśle mnoży kapitał w bankach, bezużytecznie leżący, i że nie o nowe banki ile raczej o pewną a korzystną lokację kapitałów już nagromadzonych przez banki starać się należy.

Tymczasem malkontenci, zwykle zapoznani dyrektorowie banku, lub aspiranci na członków rady zawiadowczej, zbierają swoich stronników i zakładają nowy bank, który ma rozbić dawny, który panów założycieli nie chciał wybrać nawet bezpłatnymi dyrektorami. Tak powstał „Bank dla handlu i przemysłu“ z malkontentów Spar- und Kredit-Vereinu, a z obu tych wyłonił się „Bank dla eskontu i kredytu“. Zeszłoroczne zaś burzliwe posiedzenia członków walnego zgromadzenia tutejszego banku zaliczkowego, stworzyły „Stowarzyszenie wzajemnego kredytu mieszczan“. Wreszcie pewna część ruchliwych kapitalistów wyznania mojżeszowego zakłada znowu nowy bank „komercjonalny“.

Kilka tych uwag uważamy za stosowne napisać, z tego względu, iż zakładanie nowych instytucyj finansowych w naszem mieście, nietylko że nie uważamy za pożyteczne, ale nawet za wręcz szkodliwe i łatwo mogące wywołać w niedalekiej przyszłości karambol finansowy.

W ostatniej chwili dochodzi nas wiadomość, która kto wie czy nie oddziała na nasze stosunki, że pewna znaczna firma handlowo-bankowa w Stryju ogłosiła upadłość na dwakroć stotysięcy złotych!!

Z Litwy.

Ogłosiliśmy dokument dotyczący księdza Miłaszewicza, dziś zaś również według *Dzien. Pozn.* podajemy dokument także urzędowy, dotyczący drugiego „zacnego“ kapłana, o którego również ciężki i namiętny bój staczała prasa rosyjska z biskupem ks. Hryniewieckim. Kapłan ten „zacny“, to ks. Kopciugiewicz, kanonik wileński a którego taż prasa rosyjska nazywa „bardzo godnym człowiekiem“.

Zobaczmyż jak w świetle urzędowem przedstawia się ten „zacny“ i „bardzo godny człowiek.“ Oto, co o nim mówi wyrok biskupi rozesłany do duchowieństwa:

„Z wileńskiego rzymsko-katolickiego konsystorza.

W tym konsystorzu wysłuchano wniosku Jego Ekscelencji wileńskiego biskupa z dnia 12 czerwca 1883 nr. 227 następującego:

Za niemoralne sprawowanie się i rozpustne, wszeteczne życie dochodzące do tego, że żony porzucają swych mężów, na co biskup posiada nieulegające najmniejszej wątpliwości dowody, za nadużycia św. spowiedzi dla swoich haniebnych chuci, za świętokradzkie poniewieranie św. komunią i mszą św. Jego Eks. biskup z głębokiego sumiennego przekonania na zasadzie przepisów kanonicznych (ex informato conscientia) w dniu 11 czerwca w obecności dostojników rzymsko-katolickiego wileńskiego konsystorza, zabronił prezesowi tegoż Aleksandrowi Kopciugiewiczowi raz na zawsze sprawowania obowiązków kapłańskich w powierzonej mu djecezji.

A ponieważ obok tego sam Kopciugiewicz oświadczył w tymże konsystorzu, że on gotów porzucić stan duchowny, byle tylko pozwolono mu mieszkać w swym majątku a nadto w tych dniach wyraził życzenie przejścia na kalwinizm, o co już poczynił starania do wileńskiego reformowanego kolegium, a tem samem w moc kanonicznych przepisów nie tylko sam pozbawił się godności kapłańskiej, ale przestał być i katolikiem:

dla tego wykluczywszy prałata Kopciugiewicza z grona kapłanów wileńskiej djecezji, jego

---

AL FRESCO.

NOWELA

przez

OUIDĘ.

(Ciąg dalszy.)

Lady Hermina Lotrobe do swej siostry lady Lotrobe w Cloitres, koło Chesterfield.

Droga moja Dolly! Mamy tu pośród nas w Milton-Ernest istotę tak rzadkiej piękności, że nic podobnego w życiu mojem nie widziałam: jest to malarz Rzymianin. Erma sprowadziła go do wymalowania sali balowej we freski. I ty z pewnością nie znasz nikogo, kegoby można z nim porównać, wygląda jak obraz, któryby z ram wystąpił. Czy podobna, żebyśmy całą przeszłą zimę w Rzymie przepędziły i jego nigdzie nie widziały? Jest nadzwyczajnie dzikim, co mu jeszcze dodaje uroku. Zamyka się przed nami w sali, gdzie pracuje nad freskami. Jeżeli przypadkiem spotka się go na spacerze w parku lub gdzieindziej, kłania się zdaleka i ucieka czemprędzej, jakby nas brał za jakie zwierzęta drapieżne. Na moje usilne prośby Erma zdecydowała się zaprosić go na obiad; nie chciał przyjść. To już przechodzi wszelką miarę dzikości.

Tobby łaje nas, że zanadto chcemy go ugważać za gentlemana, na jakiego zaiste więcej niż ktokolwiek wygląda. Wszakże teraz wszytkiego rodzaju artyści wszędzie są przyjmowani. W zeszłym tygodniu u księdza dwóch aktorów było na wieczorze. Śmiertelnie się tutaj nudzimy, co po części przypisać można obecności Tobby, która, jak stary kot na myszy czatuje na sposobność sprzeciwiania się każdemu. Erma natomiast zawsze jest niezmiernie uprzejma. Jakżebym pragnęła widzieć Cię tu wśród nas! Oczekujemy także wkrótce Henryka Hollys, wiesz, jaki on rozumny i dowcipny, choć także lubi czasami trochę gderać. Na złość Rzymianinowi za jego odmowę, Erma kazała o czwartej podać herbatę w sali balowej; tym sposobem nie mógł już nam uciec i raz zdobyty, okazał się nader ujmującym i powolnym — opowiadał nam różne śliczne historje, śpiewał zachwycające włoskie piosnki, które mi przypominały te, cośmy słyszały w Neapolu z towarzyszeniem mandoliny, czy pamiętasz? Nadto szkicował nasze portrety i ofiarował je nam na pamiątkę. Ja byłabym wolała, żeby był mój dla siebie zachował, ale mam nadzieję, że drugi egzemplarz odrysuje z pamięci. Myślałam zawsze, że Włosi tacy ugrzecznieni i nadskakujący dla kobiet, ten przynajmniej nie grzeszy zbytkiem grzeczności. Pozwolił sobie wypalić nam wszystkim dość ostre prawdy. Erma wściekała się ze złości. Rok tu jeszcze zabawi, przez zimę zostanie zupełnie sam; ale do zimy jeszcze daleko.

Erma wybiera się do Cannes, zamierza odbyć tę podróż swym jachtem „Glaukus“ zwanym i zaprasza mnie ze sobą, zapewne przystanę.

Leone Renzo Milton Ernest do Eccelino Ferraris, Florinela, Sopr, Subiaco.

Drogi mój, czcigodny przyjacielu! Dni schodzą jednostajne i do siebie podobne, praca moja postępuje, o ile na to niestała pogoda pozwala, ukończyłem już sześć kartonów, plany dwunastu pozostających majacą się dopiero w mojej wyobraźni. Gdy zamknę oczy, widzę przed sobą naszę wioskę, okoloną pasmem kasztanów i dębów; opodal piętrzą się złomy szarego marmuru i czerwonego porfiru, dołem ściele się w wąskie pasy prosem zasiana i zasadzona kawonami i bobem niwa zdobyta pracą ludzką na nieurodzajnym skalistym gruncie. Sunąją się przedemną piękne nasze wiejskie dziewoje, smagłe i zręczne, z piersią bijącą pod muszlinową chusteczką, niosące na głowach kamienne dwuręczne do greckich amfor podobne dzbany.

Serce moje wespół z wyobraźnią do Was się wyrywa. Ach! ojcze, jakżebym pragnął usiąść przy Was na waszym ganeczku obok wielkich modrzewiów, gdy zmrok od tutejszych dni jaśniejszy, zapada błękitny, srebrzysty, świetlany, a chmura świętojańskich robaczków, jakby rosa z gwiazd, pokrywa liście harbuzów i kapusty! Gdybym miał dość pieniędzy, aby żyć z własnych funduszów, a Wam nie być ciężarem, nigdybym nie był opuścił cichego naszych gór ustronia.

Zbytek, jaki tu panuje, staje mi się wstrętnym: kobierce, odgłos stąpań głuszące—niezliczone zastępy sług, usiłujące uprzedzić wszelkie życzenia—jedzenie bez końca, obrachowane chyba na apetyt przedpotopowych olbrzymów—ta gawiedź strojna, wykwintna, próżniacza, co jak w panoramie przesuwa się tutaj, a składa się z ludzi z gruntu i powierzchowności tak nieznośnie do siebie podobnych—wszystko to razem nerwy mi rozstraja. Nie pomoże zamykanie się na klucze i rygle, nie podobna uniknąć wpływu tego, co nas otacza, dom każdy podobnie, jak miasto, ma swą właściwą cechę i atmosferę, którą się oddychać musi. A przytem powietrze tutaj dla mnie za ciężkie, chodzę na wpół senny, bez słońca, przestaję być samym sobą! Nawet te chmury szare, ołowiane, co wiecznie tu niebo zasłaniają, czyż zniosą porównanie z naszemi,

Eks. biskup postanowił ogłosić o tem we wszystkich djecezjach carstwa.

O czem uwiadamia konsystorz a uwiadomić mu poleca całe duchowieństwo djecezjalne za pośrednictwem dziekanów. Wilno, w czerwcu 1883. (podpisano), Asesor kanonik honorowy, ks. Urbanowicz, sekretarz Porazinski."

Oto ów „zacny" kapłan prasy rosyjskiej, którego tak „niewinnie" prześladował wileński biskup ks. Hryniewiecki.

Z izby sądowej.

Paryż (*Mścicielka swego honoru.* Dokończenie). Po przybyciu do Paryża pani Hugues z nieodstępnym rewolwerem, udała się w towarzystwie męża do pani Normand i zażądała pisemnego odwołania kalumnji. Pani Normand odmówiła zasłaniając się tem, że wszystkie szczegóły otrzymała od ajencji Clergeta i że musi im wierzyć.

Wtedy już gwałtowny ruch ręki pani Hugues spowodował męża, iż wyprowadził ją gwałtem z pokoju. Dziś zeznaje oskarżona, że życie pani Normand wisiało na włosku. Następnie udała się obrażona kobieta do ajencji Clergeta. Clerget wyjaśnił jej, że całą sprawą nie on, lecz niejaki Morin się zajmuje.

Teraz dopiero znalazła pani Hugues winnego. Za namową jednak męża i przyjaciela domu adwokata Gatineau, zdecydowała się spróbować prawem. Oskarżony Morin stanął sam wobec sądu bo pani Normand tymczasowo zmarła. Nie było jednego świadka któryby przeciw niemu nie świadczył a sąd skazał go na dwuletnie więzienie. Morin wniósł rekurs. Od tego czasu pani Hugues i cała jej rodzina bezustannie otrzymywali bezimienne karty, zawierające ciągle to większe obelgi przeciw nieszczęśliwej ofierze. Druga instancja potwierdziła wyrok przeciw Morinowi, lecz Morin apelował dalej. Tego już było za wiele. Przez kilka dni pani Hugues z ukrytym rewolwerem śledziła Morina, lecz nadaremnie. Zachowała więc zemstę do dnia rozprawy t. j. do 27 listopada z. r. Jak ją wykonała wszystkim wiadomo. Przy rozprawie przyznała, że czyn popełniła z namysłem i że nie czuje żadnych wyrzutów sumienia.

Świadkowie w liczbie 28 zeznali na korzyść oskarżonej. Jeden ze świadków słyszał jak pan Clovis-Hugues zaraz po spełnionym czynie odezwał się do żony: brawo mój aniele, postąpiłaś jak należało, teraz jesteśmy pomszczeni!"

Portjerka domu, w którym pani Hugues przed zamążpójściem mieszkała, zeznała, iż na liczne nalegania Morina i jego pomocników, stanowczo im zawsze mówiła, iż na pannie Royannez nie ciąży nawet ślad żadnego podejrzenia.

Inni świadkowie zeznali, iż Morin żył w wielkiej nędzy, z której za każdą cenę wybrnąć postanowił.

Przysięgłym postawiono 3 pytania a mianowicie:

1) Czy oskarżona zamordowała Morina,

2) Czy uczyniła to z namysłem, a wreszcie;

3) Czy są okoliczności łagodzące winę oskarżonej.

Uwolnienie nastąpiło wskutek zaprzeczenia pytania pierwszego.

Po ogłoszeniu wyroku z audytorjum dały się słyszeć huczne brawa. Wyrok ogłoszono o godzinie 2 w nocy, a o czwartej pani Hugues była już w domu pośród rodziny.

KRONIKA

Konfiskata wczorajszego Kurjera przeszkodziła rozsyłce jego na prowincję. Dla zamiejscowych abonentów wydajemy dziś podwójny numer z dodatkiem powieściowym. Miejscowi wybaczą, że niektóre artykuły będą dziś musieli ponownie czytać, — bo trudno nam było urządzić całkiem odrębne dwa wydania.

Wybory do Izby handlowej, o ile dotychczas wiadomo, wydały we Lwowie następujący rezultat: Z kategorji II. handlowej wybrani: Baczewski, Buber, Epstein, Fried, Gubrynowicz, Russman i Schajer.

Z II. kategorji przemysłu wybrani: Groman, Krzyżanowski, Lilienfeld i Piepes.

Z III. kategorji przemysłu: Niemczynowski, Świsterski i Walichiewicz.

Z III. kategorji handlu (z całego okręgu): Fried i Stern (burmistrz buczacki). P. Fried wybrany w kategorji II. i III. jest jednakże — o ile wiemy — wyborcą tylko w kategorji drugiej. Gdyby więc wybór jego w kategorji III. został unieważniony, to najwięcej po nim głosów mają pp. Berger i Lechner.

Kronika karnawałowa. Jak już donieśliśmy, Stowarzyszenie młodzieży handlowej, urządza dnia 7 lutego b. r. w salach Towarzystwa „Frohsinn" wieczorek z tańcami, który i tego karnawału powinien udać się doskonale, gdyż Stowarzyszenie to celuje w urządzaniu wszelkich zabaw i kto tylko ma chęć do znakomitej i niewymuszonej zabawy, ten zawsze spieszy na wieczorki tego Stowarzyszenia.

Zdrowie Edw. Odyńca coraz gorsze. Dzienniki wczorajsze donoszą, że nie ma nadziei ratunku.

Podejrzany o wściekliznę piesek pokąsał dnia 11 b. m. dwoje ludzi i kota, w ulicy Zacerkiewnej. Ludzi oddano do szpitala, zwierzęta na obserwację i zrobiono w okolicy tamtejszej obławę na resztę psów.

Kazimierz Chłędowski, sekretarz prezydjalny rady ministrów, otrzymał godność szambelana.

Ks. Leon Radziwiłł zmarł w Paryżu.

P. Iwan Naumowicz oświadcza we wczorajszym *Prołomie*, że cytacji swojej do Rzymu nie uważa za sprawę osobistą, więc sam nie pojedzie, lecz w towarzystwie z drugimi, aby stanąć tam w obronie cerkwi wschodniej. Za towarzysza zaś swego proponuje exhofrata Adolfa Dobrzańskiego, który podczas procesu Hrabarowej dosłownie przytaczał bulle rzymskie. Wyborna rzecz. Obaj ci panowie nie potrzebują się obawiać losu Hussa...

† Jan Futyma, profesor gimnazjalny we Lwowie i Sanoku, zmarł wczoraj po długiej słabości.

Nasi żołnierze. Ołeksa Kosztan szeregowiec z pułku 24go (kołomyjskiego) i Antoni Dziecioszek z pułku 89go, obaj stacjonowani w Wiedniu. otrzymali od tamtejszej „freiwillige Rettungsgeselschaft" dyplomy honorowe za odznaczenie się przy ratowaniu życia ludzkiego. Dyplomy doręczono naszym dzielnym żołnierzom, za pośrednictwem komendy pułkowej.

Z amatorskiego teatru w kasynie mieszczańskim. W sobotę w zapełnionej publicznością sali przedstawiono operę narodową J. K. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale". Rzadko zdarza się widzieć w amatorskim teatrze tak staranną i swobodną grę, i tak wierne oddanie najdrobniejszych ról — jakto widzieliśmy w kasynie. Nie jest to zdawkowy kompliment, jakim się zazwyczaj obdarza amatorów, ale uznanie rzeczywiście zasłużone. Przedstawienie tej opery na estradzie kasynowej wypadło tak pod względem gry amatorów, jak też wystawy bardzo dobrze. W części wokalnej odznaczyła się panna St...ka w roli Basi. Głos panny S. sympatyczny rozwija się i zyskuje na sile i dźwięku. Nie mniej odznaczyły się panny: C... w roli Doroty i panna J...k w roli Zosi. Studentem był Janik.-, który tak wyborną grą, jakoteż śpiewem ponowny dał dowód, że nie obcą mu jest dramatyczna szkoła. P. Czer... był Stachem i jak zwykle ślicznie śpiewał, zbierając oklaski. Miechodmuch p. P., ekonom Mał. i Bryndus p. Staw... przyczynili się również swą grą do uwydatnienia należytego sztuki. Reżyserem był p. Walewski. Wybornie odtańczono kołomyjkę.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała, Ignacego Gottwalda, stałym nauczycielem młodszym szkoły etatowej w Ulanowie, Grzegorza Cara, rzeczywistym nauczycielem szkoły w Iwaniu pustem, Teona Malinkę, rzeczywistym nauczycielem szkoły w Podhajczykach, Karola Ziobrowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły w Przemyślanach, Michała Salekiewicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tłustenkiem i Wandę Młodnicką, stałą nauczycielką młodszą szkoły w Mikołajowie.

Wyścigi na lodzie. Rok rocznie urządza Wydział Towarzystwa łyżwiarskiego od dłuższego już czasu najrozmaitsze zabawy na lodzie. Do najładniejszych jednak zarazem i najniebezpieczniejszych należą t. z. wyścigi." Zwykle bierze w nich udział nie wielu — szybkość i zręczność ścigających rozstrzyga zazwyczaj i dopomaga do osiągnięcia jakiej pięknej nagrody, którą Wydział przygotowuje. Wczoraj było biegów trzy: w pierwszym i ostatnim zwyciężył p. W., w drugim ścigali się młodsi zapaśnicy.

Publiczność nader liczna, przypatrywała się z zajęciem wyścigom. Doskonała muzyka, dobry bufet, a przytem wygoda, jaką się ma obecnie w skutek nowych urządzeń, przyczyniają się do coraz wzmagającej się frekwencji.

(Ch.) **Monasterzyska.** Dnia 8 b. m. instalował się na tutejsze osierociałe gr. kat. probostwo ks. Zacharjasz Podlaszecki. Kapłan ten, lubo niedługo bawi w pośród nas, jednak swym taktem, gorliwością i zacnością charakteru, zjednał sobie tu powszechny szacunek. Mamy tedy nadzieję, że i na przyszłość kierować się będzie tą zacną tendencją jak dotychczas, mając li na celu dobro ludu bez różnicy obrządku. Nabożeństwo instalacyjne odbyło

---

które rozszalałe, wichrem pędzone, ognistemi smugi prute, piętrzą się na kształt alpejskich szczytów, a potem pod wieczór, gdy burza minie, niezrównaną potęgą i jaskrawością kolorytu zachwycają oko!—Tutejsze podobne są do rozpostartej nad głowami pierzyny, trudno by jednostajna ich bezbarwna masa uwagę na siebie zwróciła. Co zaś do zachodzącego słońca, ostatni raz je widziałem, kiedy w Civita-Vecchia zapuszczało się w toń morską, żegnając naszą żeglugę;—powiecie pewnie, dobry ojcze, że na nostalgją chorować zaczynam, podobno też tak jest w istocie. Nie przeszkadza mi to jednak uznawać bogactwa tutejszego kraju, cenić siłę, energją, swobodę jego mieszkańców, porządek i schludność panującą w ich mieszkaniach, wyższość uprawy roli. Gdyby można przyswoić Włochom niektóre z tych przymiotów, a mianowicie czystość i porządek, ojczyzna moja stałaby się ziemskim rajem.

Nie wolno mi użalać się i skarżyć bez zasłużenia na zarzut niewdzięczności, gdyż doznaję tu nieocenionego dobrodziejstwa, mam pracę miłą i zajmującą i pędzę życie wygodne, jakiego dotąd nie znałem. Po kilku bezskutecznych kuszeniach się o dawanie mi rad i wtrącanie się do mej pracy, którym zagrodziłem z większą może stanowczością, niżby to właściwie wypadało, chlebodawczyni moja zdecydowała się pozostawić mi zupełną wolność działania; posądzam jej kuzyna i opiekuna, że mnie w listach swych przedstawił jako człowieka nieugiętego, z którym niełatwo dać sobie radę.

Od trzech miesięcy, co tu bawię, goście zmieniają się ciągle na zamku, ale ja nie wiele więcej mam z nimi stosunku, jak gdyby przebywali na księżycu. Jedyną chwilą, w której ich widuję, jest ta, kiedy podają herbatę, bo utrzymał się zwyczaj—i temu już oprzeć się nie zdołałem— że o godzinie szóstej, skoro towarzystwo nie jest na spacerze lub polowaniu, albo kiedy deszcz pada, schodzą się na herbatę do sali balowej.—Lady Charterys dowiedziawszy się, że jestem cokolwiek muzykalnym, kazała tu ustawić fortepian Erarda, i naturalnie odmówić jej nie mogę, gdy mię prosi, abym zagrał lub zaśpiewał. Wyznać muszę, że te zebrania miłą dla mnie są przerwą w jednostajności mego zajęcia, i że doznaję nieprzyjemnego zawodu, ilekroć nie bywają z przyczyny spacerów konnych lub powozowych, albo też partji w „lawn-tennies", gry równie hałaśliwej jak niezrozumiałej, o ile jej się przypatrzeć mogłem z daleka, przechodząc przez dziedziniec do parku. Lady Charterys przestała utyskiwać nad zbyt wolnemi postępami mej pracy; zdaje mi się nawet, że widok gipsu ożywiającego się i rozkwitającego pod nakładem farb zajmować ją poczyna. Sprowadziłem sobie kilku malców ze wsi, wybierając najpiękniejszych na modele. Dzieci w Anglii są piękne, ale brak duszy w ich bezbarwnych, okrągłych oczach—malują tylko ich ciałka pulchne, jakby utoczone, i piękną ich cerę. Twarze są zupełnie bez wyrazu; u dzieci włoskich niebo lub piekło w oczach się odbija. Dla czego? Bo tam jest dusza, tu jej niema, a gdyby ją mieli, sprzedaliby ją za bezcen, aby zakupić ryb solonych i pomidorów. Czy to pochodzi ztąd, że krew nasza jak i ziemia przesiąkła na wskroś wspomnieniami tylu dramatów, że matki włoskie usypiają swe dzieci, nucąc im zwrotki Tassa i Metastazego? Angielki z pewnością nie wygłaszają rymów Szekspira nad kolebkami tych istotek białych i różowych!

(Ciąg dalszy nastąpi).

się w tutejszym łacińskim kościele, gdyż cerkiew jeszcze niedokończona.

Na pogrzebie ś. p. Zygmunta Huskowskiego w Krakowie, żołnierza walczącego za niepodległość Polski w 1863 r., zebrała się dnia 9. bm., jak donosi *N. Reforma*, liczna jeszcze gromada towarzyszów broni, przybyłych nawet z dalekich stron, i mniej liczni osobiści przyjaciele zmarłego, których przymiotami serca i charakteru przez długie lata pobytu w Krakowie umiał sobie zjednać. Zwierzchnik zmarłego, prezes dawnego resursu, hr. Mycielski, z kilku członkami tej instytucji uczestniczył w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu. Trumna przystrojoną została licznemi wieńcami, a wśród nich zwracał uwagę nadesłany z Kolina od bawiących krótko w Krakowie „Sokołów“ czeskich prześliczny wieniec, na którego wstęgach napis świadczył, iż bracia Czesi mimo krótkiego pobytu w Krakowie, zdołali poznać w nim jednego z najserdeczniejszych, a kto wie czy i nie najgorętszych zwolenników serdecznego zbliżenia się dwóch bratnich narodów, w imię wielkiej idei wyswobodzenia się... Od wrót cmentarza na własnych barkach ponieśli trumnę ze zwłokami śp. Zygmunta przyjaciele, a hasło dał Sybirak i przyjaciel zmarłego, dzisiaj zbiegiem wypadków przedsiębiorca pogrzebów w Krakowie pan Szafrański, który też postarał się, aby pogrzeb wypadł z „pompą“ może nie przewidywaną przez „powstańca“ z 1863 roku.

Nad grobem już, po kilku słowach, również przyjaciela zmarłego, ks. Piwowońskiego, któremu rzęsiste łzy tamowały spełnienie kapłańskich modłów, przemówił w gorących patrjotycznych i za serca chwytających, chociaż nie wprawnych wyrazach, towarzysz broni nieboszczyka, dr. Jodłowski, pocieszając zebraną „wiarę“ z 1863 r. nadzieją lepszej przyszłości. Duchowieństwo świeckie i zakonne, a pośród zebranych księża, osobiści przyjaciele zmarłego, sami ze łzami żalu w oczach pocieszali rodzinę zawcześnie zmarłego, chrześciańskiemi słowy rezygnacyi, tak koniecznej w chwili nieszczęścia, jakiem opatrzność ją dotknęła — a słowa te, wraz z objawami niekłamanego współczucia przyjaciół i życzliwych, powinny chociaż w najmniejszej części nagrodzić stratę i wzbudzić nadzieję w przyszłość.

Gmina paryska nabyła od księcia Czartoryskiego realność położoną przy boulevard Montparnasse, w której urządzoną będzie szkoła. Cena kupna wynosi 200.000 franków.

Trzy wilki opadły pod Radowcami na Bukowinie, jak donosi *Gazeta Polska* chłopa, powracającego z miasta na wozie, zaprzężonym w jednego konia. Spłoszony koń przewrócił wóz i zerwawszy lejce, puścił się galopem ku domowi. Wieśniak wypadł do rowu, gdzie jak biblijny Daniel, znalazł się między trzema żarłocznemi bestjami. Wilki przez pewien czas stały bez ruchu, przypatrując się przerażonemu człowiekowi, w końcu jednak, jakby chcąc uszanować „króla wszego stworzenia“, oddaliły się spokojnie nie wyrządziwszy wieśniakowi najmniejszej szkody. Wilki na Bukowinie pojawiają się coraz częściej i czynią znaczne spustoszenia w owczarniach i oborach, do których się podkopują. Władze powinneby zwrócić na to baczniejszą uwagę i zarządzać obławy.

„Bukowina“. Pod tym tytułem pocznie wychodzić od dnia 13 b. m. dwutygodnik ruski dla ludu. Redakcja stoi na zasadzie polityki słowiańskiej w Austrji z zastrzeżeniem indywidualności narodowej. Język pisma będzie czysto ludowy, używany na Bukowinie; pisownia wedle gramatyki dr. Osadcy. Kierujący redaktor i wydawca p. Józef Hordyński-Fedkowicz, znany poeta ruski, którego parę przepysznych utworów podaliśmy w fejletonie *Kurjera Lwow.*

Zmarły w Warszawie dr. med. Henryk Stern, pozostawił 8.000 rubli, jako fundusz wieczysty, z którego procent użyty być ma na stypendjum jego imienia.

Większa własność w W. Ks. Poznańskiem. Pisaliśmy już, że największym właścicielem dóbr ziemskich w naszem Księstwie jest książę Hohenzollern Sigmaringen, dalej idzie książę Thurn i Taxis, potem rodzina Żółtowskich i książąt Radziwiłłów. Hr. Raczyńscy mają 14 609 hektarów, książęta Czartoryscy 3184 tylko, hr. Platerowie 2007. Z panujących domów posiada król pruski 6377 hektarów, ks. Altenburgski 8135, w. książę saskoweimarski 5.734, ks. Henryk XXIII Reuss 4.933, ks. Koburg-Gotha 4402, ks. Anhalt 4.142, w. ks. badeński 2.879 i ks.Meiningen 2.687. Arystokracja finansowa również posiada znaczne obszary w Księstwie. I tak p. Hausemann ma 7.732 hektarów, Bethmann Hollweg 6.066, p. Wallenberg-Paschaly 3.280 hektarów.

Czerniowce, 10. stycznia. Czytamy w tutejszej *Gaz. Pol.* W ostatnich dniach odbyła się rewizja domowa w pomieszkaniu p. W. S. Drohomireckiego, który panrosyjską swoją agitacją od dłuższego czasu zwraca na siebie ogólną uwagę. Pan D. bawi chwilowo w naszem mieście, a wspomniana rewizja jest trzynastą z rzędu, jaką u niego przedsięwzięto od czasu słynnego procesu Olgi Hrabar. Rewizja tym razem nie wykryła nic uwagi godnego. Nie podobają nam się stosunki pana Drohomireckiego z młodzieżą szkolną tutejszego gimnazjum i szkoły realnej, wśród której gorliwy ponomar nieustannie się kręci, propagując kacapskie zasady, wcale niepotrzebne dla naszych studentów. Niedoświadczona młodzież daje chętny posłuch słowom swego „przyjaciela“, a że ziarno się przyjmuje, widoczna choćby tylko z faktu, iż przed kilkoma dniami szajka gołowąsych młodzieniaszków z panem Droh. na czele przeciągała wieczorem przez ulicę Franciszka obok rosyjskiego konsulatu z tryumfalnym śpiewem rosyjskiego hymnu: „Boże carja chrani!“

Zakład hydropatyczny i kumysowy w Ojcowie. Dowiadujemy się, że za staraniem przedsiębiorcy p. M. Łojowskiego, założyciela zakładu kumysowego w Zimnejwodzie-Rudno, ma powstać zakład hydropatyczny i kumysowy w Ojcowie, tuż pod Krakowem na terytorjum Królestwa Polskiego położonego, a obecnie w posiadaniu margrabiego de Huntly Gordona będącego. Powiodło się zawiązać spółkę akcyjną na 200.000 złr., i już na wiosnę rozpocznie się budowa domów z urządzeniami na sposób zagraniczny i wedle wskazówek lekarskich — w miejscu uroczem, okolonem lasami szpilkowemi.

Objawy aerostatyczne przed trzęsieniem ziemi. Od końca listopada ponad całą Hiszpanią panowało nadzwyczajne ciśnienie powietrza, które miejscami dochodziło do 770 mm.: powietrze było w ogóle suche. Dnia 20. grudnia cieśninę Calais nawiedziła silna burza, która przemknęła nad Europą z północy ku południowi i 22 dosięgła morza Śródziemnego. Depresja była nadzwyczaj wielka, barometr spadł do 720 mm. Dnia 22. grudnia o godzinie 3 po południu dało się czuć w Lizbonie dość silne trzęsienie ziemi, a 25. rozpoczął się cały szereg trzęsień ziemi w Andaluzji. Również i w Austrji w Tarvis i okolicy, dało się czuć w nocy z 27. na 28. silne trzęsienie. Prawie równocześnie z pierwszemi trzęsieniami w Hiszpanji, zapanowały burze i wichry i spadły ogromne śniegi. Straszne trzęsienia ziemi w Andaluzji, zdaje się, że były w związku z nadzwyczaj silną trąbą morską, która z Pas de Calais dosięgła morza Śródziemnego i na półwyspie Pyrenejskim spowodowała silne przejście z nader wysokiego do nadzwyczaj niskiego ciśnienia powietrza. Trzęsienie, które 1. list. 1755 zniszczyło Lizbonę, odbyło się w takichże samych warunkach. Przez sześć tygodni powietrze było nadzwyczaj suche, poczem szybko, jak błyskawica nastąpiło straszne trzęsienie ziemi, niepoprzedzone żadnym szczególnym objawem. Deszcz padał podobny do oberwania się chmury.

W Ischia powtórzyło się to samo zaprzeszłego roku; po katastrofie puścił się deszcz tak silny, jakby się naraz otwarły upusty niebieskie.

Po trzęsieniu ziemi. Korespondent dziennika *Standard* który wraz z komisją rządową zwiedzał okolice w Andaluzji, dotknięte trzęsieniem ziemi, podaje wstrząsający do głębi opis nędzy i rozpaczy mieszkańców. W drodze z Grenady do Albamy, niemal w każdej wsi zginęło po kilka a nawet kilkadziesiąt osób. Mieszkańcy biwakują w szałasach, a cała okolica wygląda jak po napadzie dzikich hord. Alhama do niedawna kwitnące miasto, o 12,000 mieszkańcach, leży dziś w gruzach. Na 1757 domów ledwo 200 jest takich, które się jeszcze zrestaurować dadzą. Z pod gruzów wydobywa się straszliwy odór gnijących trupów. 8000 ludzi błąka się bez dachu po ulicach i drogach. W samem mieście wydobyto już przeszło 300 trupów, a drugie tyle znajduje się jeszcze pod gruzami. W okolicy najbliższej również wydobyto już do 200 trupów. Księża na ulicach chrzczą dzieci porodzone również na ulicach już po katastrofie. Ołtarz umieszczono w omnibusie. Pożywienia brak straszny, mimo iż rząd czyni co może. Rząd przyrzekł odbudować wszystkie domy własnym kosztem. Pomiędzy błąkającymi się mieszkańcami znaczna część popadła w obłąkanie. Według rządowych obliczeń zginęło w całej prowincji przeszło 800 osób a drugie tyle jest ciężko rannych, zaś 60,000 osób zostało bez dachu i bez środków do życia.

Cenny rękopis. Czytamy w *Kur. Warszawskim*: W ubogiej rodzinie izraelskiej B. przechowywał się w ozdobnej szkatułce hebanowej, grubo srebrem nabijanej, cenny rekopism hebrajski sięgający XII-go wieku. Przed 30-tu jeszcze laty rodzina B. była bardzo zamożna, lecz w ostatnich czasach wielce zubożała. Obecny właściciel rękopisu, z żoną i czworgiem dzieci mieszkał w jednej izdebce na Franciszkańskiej, zajmując posadę subjekta w handlu łokciowym... Namówiony przez kilku współwyznawców, udał się listownie do Edmunda Rotszylda z propozycją sprzedaży rękopisu, gdyż jak wiadomo, posiada on najbogatszy może w całym świecie zbiór rękopisów hebrajskich. Rotszyld przysłał do Warszawy specjalnego ajenta, który B. zaproponował 2.500 rs. za rękopis ze szkatułką. Biedny subjekt zażądał 3.000 rs. i pieniądze w dniu onegdajszym otrzymał.

Długi sen. Jedna z mieszkanek Kalisza, 20-letnia panna Mel., przed ośmiu tygodniami zapadła w sen głęboki i dotąd w nim pozostaje. Ten stan hypnotyczny trwa bez przerwy a odżywianie uśpionej odbywa się z pomocą sztucznych środków. Przed dwoma czy trzema laty w Kaliszu zdarzył się podobny wypadek z pewnym starozakonnym, który po sześciotygodniowym śnie, z chwilowemi wszakże przerwami, przyszedł zupełnie do zdrowia.

Zbytki pańskie. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: Jeden z naszych nemrodów, bawiąc w roku zeszłym w Anglji, zapoznał się z bogatym Anglikiem, z którym kilkakrotnie polował. Potrzebując obecnie psa wyżła dobrze wytresowanego, pisał przed kilku tygodniami do Anglika, aby mu żądane zwierzę nadesłał, a należność z podziękowaniem zwróci. Pan ***, człowiek zamożny, liczył, że ta fantazja będzie go kosztowała kilkaset rubli. Tymczasem Anglik przysłał w tych dniach psa wraz z człowiekiem, specjalnie zajmującym się hodowlą wyżłów. Ogólny rachunek za psa i koszta przyjazdu angielskiego hodowcy psów uczyniły na nasze pieniądze 1.400 rubli. Pan *** z kwaśną miną rachunek uregulował, ale na przyszłość chyba nie pozwoli sobie na podobnie kosztowną fantazję.

Z dwóch rodzin poetów. W Rzymie odbywa się proces między krewnym poety Manzoniego dziennikarzem Renzo Manzoni, a Rumtessą Hugo rozwódką siostrzeńca Victora Hugo. Powodem do procesu jest córka pani Hugo, której portret skradł ze ściany Manzoni. Schwytany na gorącym uczynku przez matkę, zaaplikował jej policzek a ona w zamian złamała na nim laskę. Tak więc potomkowie wielkich poetów oskarżają się nawzajem o kradzież, o włamanie i o pobicie.

Zbiór wina we Francji w roku 1884 był mniej jak miernym. Cała produkcja wynosi 34 miljonów hektolitrów tj. o 12 miljonów mniej, jak w roku 1883. Na zmniejszenie produkcji wpłynęły głównie mrozy wiosenne, które zniszczyły winnice. Nadto w południowej Francji wiele szkody wyrządziła phylloxera.

Produkcja w Algierze dosięgła 900.000 hektolitrów. Co do gatunku win tegorocznych to zauważać należy, że od dziesięciu lat tak dobrych win nie było.

Obraza honoru w teatrze. Podczas przedstawienia w niemieckim Carltheatrze, w grudniu z. r. rotmistrz honwedów Zubovics, obraził adwokata Kalmana, Kalman wyzwał rotmistrza na pojedynek, ten jednakże oświadczył, iż nieuważa go za godnego i odmówił. Dnia 10 b. m. odbyła się wskutek tego rozprawa przeciw Zubovicsowi o obrazę czci, przy której zasądzono go na 100 zł. kary.

Petersburg, 5go stycznia. Teraz jeszcze, kiedy słynny marnotrawca, dyrektor banku w Skopinie Ryków osądzony już został i skazany na osiedlenie za roztrwonienie kilkunastu miljonów rubli, wychodzą na jaw dawne jego sprawki, niewykryte przez śledztwo a dowodzące bajecznego sprytu tego człowieka w zastawianiu sideł na kapitalistów i przywabianiu ich do swojego banku. Tak naprzykład w Tychwinie, powiatowem mieście, gdzie znajduje się zamożny klasztor, słynący cudownym obrazem Matki Boskiej, przeor tameczny otrzymywał przez jakiś czas, lat temu kilka, co miesiąc to po 20 to po 50 rubli z prośbą, aby w cerkwi odprawiały się modły za zdrowie grzesznika Iwana; obok posyłki znajdowała się zawsze adnotacja, że pieniądze te nadsyła dyrektor banku w Skopinie

Rykow. Rozumie się przeor w coraz większem zachowaniu począł mieć bogobojną osobę Rykowa i kiedy pewnego razu zdarzyła się sposobność umieszczenia kapitału klasztornego wynoszącego 15-cie tysięcy rubli, napisał do banku zapytując jakie są warunki lokacji. Warunki były jak wiadomo korzystniejsze aniżeli w którymkolwiek banku i 15 tysięcy rubli posłane zostały do Skopina; upłynęło pół roku i sobór Tychwiński posłał swój kapitał wynoszący kilka tysięcy rubli, a w parę miesięcy potem zachęcony dobrym przykładem nadesłał swój fundusz 5 tysięcy rubli wynoszący proboszcz wsi Zwan pod Tychwinem. I byłyby dalej płynęły kapitały z Tychwina, ale niestety pewnego brzydkiego poranku nadeszła do miasteczka wieść o krachu skopińskim, i wszystko się skończyło. W podobny sposób zdołał Rykow przynęcać kapitały wielu monastyrów prawosławnych, a jak piszą dzienniki, będąc już w więzieniu utrzymywał, że przedmiotem jego szczególnej pożądliwości były zawsze kapitały Aleksandro - Sergiejewskiej ławry pod Moskwą i Peczerskiej Ławry w Kijowie. „Gdybym te był zdobył, — mawiał, — do końca życia byłbym dyrektorem banku w Skopinie“. Przełożeni atoli tych instytucyj okazali się jakoś nieugięci wobec manewrów „grzesznika Iwana“ i biedny „grzesznik“ pokutuje za swoje.

Za przykładem Warszawy, jak donosi *Kurjer War.*, zaprowadzają także wszędzie na prowincji „wieczorki wełniane.“

W Filadelfji założyło kilku członków tamtejszej akademji przyrodniczej rodzaj biura informacyjnego, którego zadaniem będzie ludziom fachowym ułatwiać pracę naukową. Biuro udzielać będzie informacyj co do mineralogicznych i chemicznych analiz, oznaczenia zbiorów itp.

Pożar wybuchł dnia 6. bm. w zamku książęcym w Karlsruhe, mianowicie w pokojach wielkiej księżnej. W jednym pokoju spaliła się cała podłoga. Pożar ugaszono bez alarmowania straży ogniowej.

Smutny koniec siłacza. Z Kaliskiego donoszą *Kur. Poran.* o następującym wypadku: We wsi Domaniewie znajdował się kowal, nazwiskiem Wawrzyniec Migas, który w całej okolicy słynął jako ogromny siłacz. Powalał on trzech ludzi naraz, a sztaby żelazne skręcał niby tasiemki. Zaufany w swoją siłę Migas, robił rozmaite zakłady i prawie zawsze wygrywał. Zbytnia jednak zarozumiałość zgubiła kowala. Przed kilku dniami przybył do kuźni młynarz z sąsiedniej wioski dla okucia konia. Kowal zaproponował zakład, iż koń nie ruszy go z miejsca, jeżeli Migas oprze się całą siłą o framugę otwartych drzwi kuźni. Zakład został przyjęty o 3 rs. Siłacz uwiązał sobie na karku sznur, którego drugi koniec przywiązany był do wozu zaprzężonego. Na dany znak młynarz wsiada na wóz i zacina konia batem. Rzeczywiście w pierwszej chwili zwierzę pomimo wysiłku nie mogło z miejsca ruszyć. Lecz za drugiem uderzeniem bata koń szarpnął i kowal upadł na ziemię, wydając przeraźliwy okrzyk. Na trzeci dzień w okropnych cierpieniach życie zakończył.

Dziennikastwo w Wiedniu. Wiedeń posiada obecnie 500 czasopism. Przed stu laty t. j. w roku 1785 istniało w Wiedniu ogółem 13 gazet, z których 3 codziennie, a jedna wychodząca 2 razy dziennie. Najdroższą gazetą była istniejąca już wtedy „Wiener Zeitung“, która wychodząc tylko dwa razy na tydzień, kotztowała rocznie 12 zlr. Jedna gazeta wychodziła w języku francuskim a jedna w języku włoskim. Wydawcami byli przeważnie właściciele drukarń.

Rozczulający objaw wdzięczności. *Kurjer warsz.* pisze: Przed dziesięciu laty w jednym z domów na Powiślu mieszkali pod strychem, sąsiadując z sobą, student medycyny i czeladnik stolarski. Czeladnik posiadał zaledwie elementarne wiadomości, lecz chciwy był nauki, student zaś miał zacne serce i codziennie poświęcał godzinę czasu na kształcenie czeladnika. Po paru latach student ukończywszy studja wyjechał na prowincję jako lekarz a czeladnik, dzięki jakiejś sukcesyjce, otworzył własny warsztat. Odtąd stracili się z oczu, lecz ex-czeladnik nie zapomniał o ex-studencie. Dowiedziawszy się, że ten przybył do Warszawy i z powodu zamierzonego ożenienia urządza mieszkanie zmusił go prawie do przyjęcia pysznego dębowego kredensu i takiegoż stołu z dwunastoma krzesełkami. Podarunek wart około 500 rs., zważywszy na ozdobną robotę. Rzadki to bardzo objaw wdzięczności za naukę...

Przestroga dla śpiewaczek operetkowych. W jednem z południowych miast węgierskich istnieje oddawna trupa operetkowa, pod kierownictwem dyrektorki, która wprawdzie bardzo źle śpiewa, ale za to jest bardzo dobrze zbudowaną. Szczególnie w rolach męskich dobrze zbudowana dyrektorowa zbierała zawsze huczne oklaski. Przed miesiącem zaangażowała ona do pomocy młodą śpiewaczkę z Koszyc. Kiedy śpiewaczka przybyła, dyrektorowa skonstatowała z zadowoleniem, że rywalka jej — jakkolwiek dobrze śpiewa, jednakże w innym względzie rywalizować z nią nie może.

Młoda spiewaczka była bowiem chudą aż do śmieszności. Nadszedł pierwszy występ i stał się cud. Oto nowa spiewaczka wystąpiła w roli męzkiej i była tak... tak ponętną, że publiczność nie odwracając oczu od — jej nóg, nieustannie biła brawo. Na drugi dzień dyrektorowa oświadczyła nowej śpiewaczce, że nie pozwoli jej więcej wystąpić. Nadarmo biedaczka ze łzami w oczach zeznała, że zasługa jej powodzenia należy się raczej tapicerowi teatralnemu — dyrektorowa została nieubłaganą, i spiewaczka najbliższym pociągiem powróciła do Koszyc.

Pośpiech.

Student: Dokąd to pan tak spieszysz?

Młody lekarz: Muszę co tchu do chorego.

Student: Co tam do chorego, chodź no pan pierwej na koniaczek.

Lekarz: Tak, na koniaczek, żeby mi chory tymczasem wyzdrowiał!

Raport policyjny. Skradziono Fryderykowi Krömerowi d. 10. bm. wieczór z ulicy Janowskiej parę koni z wozem, mianowicie konia ciemno kasztanowatej maści i klacz karą, kulejącą na tylną nogę, wóz był kuty, o żelaznych osiach; 50 sztuk erarjalnych prześcieradeł, z wozu przed Gródecką rogatką. — Jako podejrzanego o kradzież u krawca Niemczynowskiego aresztowano Władysława P.

Zgubiono: p. Edward K. pularesik z kwotą 21 zlr. na placu Bernardyńskim. — P. Albert S. złoty pierścionek z brylantem wartości 250 zlr. na ulicy Jagiellońskiej. — P. Jan F. czerwony pularesik z kwotą 6 zlr., z dwiema fotografjami i z dwiema kartami wizytowemi. — P. Zygmunt R. złoty szeroki pierścionek z turkusikiem wartości 10 zlr. — Znaleziono: trzy naboje do odtylcowej strzelby 16. kalibru w dorożce, kulę armatnią (shrapnel) na strychu pod l. 5 w ulicy św. Teresy, gulden papierowy w ul. Żółkiewskiej. — Zakwestjonowano u Stefanji Semkow srebrną łyżeczkę znaczoną A. G., którą miała skraść przed tygodniem z jakiejś otwartej kuchni w ulicy Halickiej. U aresztowanej Fewronji Mazurkiewicz spodnie i kamizelkę, a u jej towarzysza Jana Tyczyńskiego czarny wełniany parasol. — Charcik angielski gniadej maści, znajduje się u lokaja Pawła P. pod l. 18 ul. Jagielońska.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń, 12 stycznia. Do rzędu skrachowanych ostatniemi przejściami giełdy wiedeńskiej należy **Rappaport**, główny „faiseur“ Länderbanku (jestto imiennik dra Arnolda Rappaporta posła rozdawacza Szweiggeldów i akcjonarjusza *Gazety krakowskiej).*

Wiedeń 12 stycznia. Dziś zrana rozpoczął się proces radnego miejskiego Mandla przeciwko radnemu Pollakowi o obrazę czci. Rozprawa potrwa trzy dni.

Londyn 12 stycznia. Niemcy i Rosja zawiadomiły Francję, iż nie mogą wziąć udziału w międzynarodowej gwarancji nowej pożyczki dla Egiptu.

Paryż 12 stycznia. Rząd francuski przygotowuje ultimatum do Chin.

Na bankiecie demokratów lugduńskich uderzył Paweł Bert silnie na rząd i gabinet Ferry'ego, wykazując, że istnieje on tylko dlatego, ponieważ z powodu zatargów z Chinami, większość nie chce zmieniać rządu.

Teatr, literatura i sztuka

Drugi koncert gal. Towarzystwa muzycznego. W niedzielę dnia 11. bm. o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem odbył się koncert drugi doroczny Towarzystwa muzycznego pod dyrekcją p. Galla, który wypadł bardzo dobrze pod każdym względem. Współudział artysty spiewaka p. Witołda Szaniowskiego, warszawianina, przyczynił się do uświetnienia koncertu. Wykonanie bowiem arji „Eliasza“ Mendelsohna, oraz sola z „Normanenzugu“ wraz z chórami i orkiestrą wypadły bardzo dobrze. — Głos artysty silny, barytonowy, metalicznego brzmienia dominował nad chórami i orkiestrą, jakkolwiek w niewielkiej sali przy stosunkowo za silnej orkiestrze. Pan S. spiewa szkołą włoską, kształcił się u maestrów włoskich. Przekonani jesteśmy, że p. S. byłby bardzo cennym nabytkiem dla naszej opery.

Géza Zichy'ego koncert odbędzie się na korzyść dwóch stowarzyszeń, które ze wszech miar na poparcie zasługują i ogólną pozyskały sympatję. Są to: Stowarzyszenia pracy kobiet, i Stowarzyszenie „Rodzina“. Niemylimy się zatem, prorokując świetpowodzenie temu koncertowi tak ze względu finansowego, jakoteż artystycznego. P. Ludwik Marek, który urządzeniem koncertu się zajmuje, postarał się o pozyskanie najcelniejszych sił wokalnych, które prócz zajmującej i mistrzowskiej gry hr. Zichy'ego w program wejdą.

Pan Myszuga z końcem bieżącego miesiąca wyjeżdża za dwumiesięcznym urlopem z Warszawy.

W teatrze warszawskim popisuje się teraz z koncertami znakomity skrzypek czeski Franciszek Ondrziczek.

Konkurs malarzy. Tegoroczny dział malarski na ogólnym konkursie artystycznym Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie przedstawia się niezwykle zajmująco. Okazy zostały już umieszczone na wystawie, zaś w dniu jutrzejszym poddane będą opinji sądu konkursowego.

Oto szczegółowa lista konkursowa: Stanisława Grocholskiego „W kwiecie wieku“, Ludwika Wiesiołowskiego: „Jałmużna w klasztorze“, Pawła Merwarta „Mojżesz“ (obraz nagrodzony dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie paryskiej w r. 1878), Stanisława Alchimowicza „W więzieniu“, Juljana Maszyńskiego „Lew marabut“, Oknińskiego „W kniei“, W. Brochockiego „Z nad Prosny“, Kowalskiego „Jesienią“, Łaszczyńskiego „Nawiedzenie N. Marji Panny“, Edmunda Perle „Wiara nadzieja i miłość“, K. Mireckiego „Św. Kazimierz rozdający jałmużnę“, Małeckiego „Pejzaż“, Sypniewskiego „Chrzanowska w Trębowli“ i Świeszewskiego „Z nad brzegów Capri“.

Allg. Kunstchronik donosi: Wiadomo, że sławny portrecista Franciszek Lenbach bawił przed laty czas długi w Wiedniu i pracował w atelier Makarta. Arystokracja oblegała wtedy znakomitego portrecistę monachijskiego i wtedy to powołał cały szereg arcydzieł podczas gdy wiele innych artysta pozostawił w szkicach. Szkice te znalazły się w spuściznie po Makarcie, o czem uwiadomiony przez Daniela Penthera, przyjaciela swego Lenbach prosił go, aby zniszczył to, co nie przedstawia żadnej wartości, a resztę dołączył do masy spadkowej. Na propozyję p. Penthera zgodził się jednak artysta na to, aby ze sprzedaży dzieł jego w pracowni Makarta pozostałych zapewnić ostatnie dni sędziwej matki Makarta.

„Hołd pruski“ Matejki wystawiony w sali ratuszowej miasta Pragi, ściąga liczną publiczność. Krytyka wyraża się z zachwytem o tem dziele naszego mistrza. Wystawa otwartą została 9. bm.

Pani Materna, spiewaczka opery nadwornej wiedeńskiej, wystąpiła z powodzeniem na scenie Metropolitan-teatru w New-Yorku jako Elżbieta w „Tannhäuserze“.

„Podręcznik perspektywy malarskiej“ dla użytku artystów i techników przez Jana Rottera, prof. akademji technicznej i docenta perspektywy w szkole sztuk pięknych. Pod tym tytułem ukazała się w Krakowie pożyteczna książka, napisana gruntownie i ze znajomością rzeczy. Jest to pierwsze dzieło tej treści w języku polskim, dlatego polecamy je uwadze naszych artystów.

Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych Rudolfa Kasparka, opuścił prasę zeszyt 13. Treść zeszytu: Apteki, zapobieganie chorobom u ludzi i zwierząt, kataster dla bydła, książki służbowe, gry zakazane, bale, reduty i muzyki z tańcami, dręczenie zwierząt, miejscowy fundusz ubogich.

Z Berlina donoszą o wielkiem powodzeniu operetki nowej Millöckera „Der Feldprediger“. Prawie wszystkie numera pierwszego i drugiego aktu musiano powtarzać.

Galerja Londyńska narodowa w wyborze arcydzieł wyjdzie wkrótce nakładem firmy Braun et Comp. w Dornbach. Zawierać będzie ona 349 reprodukcyj fotograficznych.

Nową metodę malowania na kamieniu wynalazł dr. G. Hand Smith w Londynie. Farby wnikają głęboko w kamień tak, że bez szkody dla malowidła może być cały kawał powierzchni zeszlifowany, a ponieważ farby użyte w tym razie są niedokwasami metalicznymi, więc i wpływ powietrza na nie nie działa.

Jednoaktówka Turgeniewa. Na wieczorze u Giersa odegrano temi dniami nieznaną jednoaktówkę Turgieniewa p. t. „Wieczór w Sorento“. Turgieniew który nie wiele miał zaufania do swego talentu dramatycznego, powierzył tę pracę artystce petersburskiej pani Szawina z prośbą by jej nikomu nie pokazywała. Artystka dotrzymała słowa i dopiero po śmierci autora czuła się upoważnioną do jej ogłoszenia.

Nakładem Fr. Bondego w Wiedniu zaczął wychodzić zeszytami „Atlas zoologiczny“ z tekstem do nauki szkolnej i domowej. Dzieło to obejmować będzie 80 tablic (przeszło 1.000 rycin kolorowanych), oraz 40 arkuszy tekstu objaśniającego z licznemi drzeworytami. Tekst opracowali pp. J. Bąkowski i M. Łomnicki.

Pożywność mięsa. Wiadomo, że pożywność mięsa lub jarzyny zmienia się stosownie do tego, czy je zagotujemy powoli w zimnej wodzie, czyli też parzymy je odrazu w wodzie wrzącej. Mięso szczególnie zagotowywane powoli, traci mnóstwo białka, które się rozpuszcza tworząc szumowiny, podczas gdy w drugim wypadku przeciwnie białko stężając się na powierzchni mięsa, tworzy wnet osłonę przeszkadzającą wodzie dostać się do wnętrza. Ponieważ białko mięsne zawiera azot, łatwo obliczyć pożywność według ilości azotu w obu wypadkach. A. Vogel dowiódł przez liczne doświadczenia, że 5 funtów mięsa gotowanego zwyczajnym sposobem zaledwie starczą za 4 funty rzuconego od razu do wody kipiącej. Odwrotny stosunek, oczywiście, pokazuje się na rosole i najlepiejby było jeść mięso rzucone do waru, a przeciwnie rosół z mięsa zagotowanego powoli. To samo tyczy się jarzyn, a zwłaszcza kartofel obranych, których pożywność zależy od sposobu gotowania.

Wiadomości polityczne

Wiedeń, 12. stycznia. Z powodu małej liczby sądów powiatowych w Galicji a wielkiej rozległości kraju, zamierza rząd utworzyć kilka nowych sądów powiatowych w wyższo-sądowych okręgach lwowskim i krakowskim.

Budapeszt, 13. stycznia. Wiadomość, jakoby cesarz wezwał prymasa węgierskiego, iżby udał się o interwencję papieża przeciw ks. Strossmajerowi z powodu jego machinacyj panslawistycznych jest z gruntu zmyśloną.

Zagrzeb 11. stycznia. Na posiedzeniu sejmu wniósł Starcewicz i towarzysze, aby sejm bronił nietykalności poselskiej i stanął w obronie dep. Radoszewicza, który za podpisanie adresu Starcewiczowskiego jako oficer Landwery wezwany został przed sąd honorowy. Większość odrzuciła wniosek, a uchwała ta niespodziewana wielkie zrobiła wrażenie.

Na tem samem posiedzeniu wykluczono posła Pisacicza za wyrażenie „gdyby prezydent był człowiekiem honoru, to by tam (na krześle prezydenta) nie siedział“.

Berlin 12. stycznia. W rajchstagu skonstatował Bismark, że w skutek agitacji Rogozińskiego udało się Anglikom, wyprzedzić Niemców w zajęciu górskich okolic Kamerunu.

Paryż 11. stycznia. Półurzędowy *Paris* donosi: Francuzi idą na Maidop, o 50 klm. oddalony od Lang-Sou. Ruszą oni aż do Thatke, gdzie leży ów wąwóz, przez który Chińczycy wdarli się do Tonkinu.

Minister marynarki Peyron, którego dymisja po ustąpieniu ministra wojny była łatwa do przewidzenia, otrzyma ją w tych dniach prawdopodobnie. Jako następcę jego wymieniają admirała Jaurés.

Petersburg, 12. stycznia. Akademia umiejętności wybrała Pasteura i Kocha na członków korespondentów.

Jak „Journ. de St. Petersb.“ donosi, oddane Bankowi państwowemu obligacje nowej renty nie będą na razie w obieg puszczone.

Sofia 11. stycznia. W księztwie ma być uroczystość Metodego obchodzoną odrębnie i dlatego zawiązał się tu komitet specjalny, który uprosił księcia na patrona obchodu.

Bukareszt 11. stycznia. W Gałaczu i Braile zbierają podpisy na petycję, w której chcą prosić parlament o uznanie tych miast za wolne portowe.

Ze Stambułu donoszą do „Ajencji północnej“ o odkryciu spisku Czerkiesów i licznych ztąd aresztowaniach. Porta jest mocno zaniepokojona, bo wszyscy dygnitarze a nawet szef policji jest czerkiesem, a w Stambule żyje blisko 30.000 zbrojnych czerkiesów, słuchających tylko rozkazów swych chanów. W prowincjach Nissomudji, Brussie i Balikessarze czerkiesi niechcą uznawać władz tureckich.

Bukareszt 11 Stycznia. Gałacz i Braiła mają być ogłoszone wolnemi portami.

Bawią tu Jan hr. Krasicki, prezydent i Kühnelt, jen. sekretarz kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej. Wniosek o upaństwowienie rumuńskich linji tej kolei, będzie pierwszym przedmiotem obrad parlamentu po świętach.

Bukareszt 12 stycznia. Wybory uzupełniające do Izby deputowanych wypadły na korzyść liberalnych kandydatów. Pomiędzy wybranymi znajduje się także Rosetti.

Rzym 12 stycznia: Konferencja monetarna od roczona do 15 kwietnia.

Badacz podróżnik Cecchi przyłączy się do transportu załogi włoskiej do Assab, i po wysadzeniu jej na ląd w tem miejscu, uda się z parowcami „Garibaldi“ i „Vespucci“ w okolice Kongo.

Rassegna donosi: Celem jedynym małej wyprawy do Assab jest ułatwić wyszukanie i ukaranie morderców Bianchiego i jego towarzyszy, tudzież wybadać teren na wypadek, gdyby się okazała potrzeba wyprawy w głąb Afryki (ku Abissynji). — Wyprawa na Kongo zastanowiona z powodu, że okręta „Garibaldi“ i „Vespucci“ mają być użyte do transportu wojska między Assabem a Adenem. „Duilio“ (jeden z największych pancerników świata), tudzież inne okręty, wymieniane przez dzienniki goniące za senzacją, będą z końcem wiosny tylko na to uzbrojone, aby utworzyć eskadrę na letnie manewra morskie.

Rzym 12 stycznia. W odpowiedzi na interpelację, wniesioną w Izbie deputowanych, z powodu wydalenia z Berlina publicysty włoskiego Cirminiego, oświadczył minister spraw zagranicznych, że Włochy mogłyby wobec tego uciec się tylko do represaliów wobec korespondentów niemieckich, czego jednak nie uczyniły dotychczas przez wzgląd na wolność prasy, czego też i w przyszłości nie będą pewnie zmuszone czynić. Przedstawienia rządu włoskiego w tej sprawie nie odniosły pożądanego skutku.

Ateny 12 stycznia. Przybyli tu delegaci paryskiego Comptoir d'escompte dla rokowań o koncesję na koleje żelazne z Aten do Laryssy, Koryntu i Kalamatty.

Teatr hr. Skarbka

Dziś **Łucja z Lammermooru** opera w 4 aktach Donizetti'ego.

W kasynie miejskiem odbędzie się w Czwartek dnia 15. Stycznia r. b. — Promenade-koncert, poczem nastąpią tańce w miejsce zapowiedzianego wieczorku dnia 24. b. m., który odwołanym został. — Lista otwarta. — Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczór.

Przyjechali do Lwowa d. 11 stycznia 1885.

Hotel FRANCUSKI. S. hr. Brunicki z Zaleszczyk Cichulski z Sanoka, ks. A. Juzyczyński z Rumna.

Hotel ŻORZA. K. hr. Wodzicki z Olejowa, K. Wiszniewski z Dobrzan, A. Hulimka z Mycowa, F. Jędrzejowicz z Trzybuszki, E. Münster z Gorajca.

Hotel LANGA. L. Marx z Frankfurta, A. Bunzel z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej 12. stycznia 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	264 —	67 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	200 —	204 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	79 —	786 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ los 41 . .	87 —	88 —
Banku kraj. $4\frac{1}{2}$% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 pret. . .	98 50	99 50
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 25	102 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 73	9 83
Półimperiał	10 02	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 $27\frac{1}{4}$	1 $29\frac{1}{4}$
100 marek niemieckich	60 —	60 85

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 12. stycznia 1885. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	43 60	43 90
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	306 75	306 50
Akcje Anglobanku na 120 zł.	97 —	98 —
Unionbank na 100 zł.	74 —	74 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	265 —	265 —
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	145 80	147 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	180 —	182 —
Akcje kolei państwowej	301 30	298 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	199 50	200 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	170 50	172 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 —	125 25
Obligacje węg. w złocie	105 50	105 75
Akcje kolei węg. zachodniej	— —	176 —
Cisańskie losy	117 75	118 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 —	21 —
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	96 —	96 22
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	100 75	101 —
Rosyjski rubel papierowy	1 $28\frac{1}{2}$	1 $28\frac{1}{4}$
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 50	116 50
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 12. stycznia 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	294 50	293 60
Akcje kolei Karola Ludwika . . . , .	65 —	65 25
Renta papierowa	— —	—
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	0 —	101 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. ..	—	— —
Napoleondory	9 78	9 $77\frac{1}{2}$
Usposobienie: spokojne.		
Berlin, d. 12 stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	66
Akcje austr. kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Austrjackie banknoty	— —	1 —

Telegramy targowe z dnia 12 stycznia.

Wiedeń: Przenica za 100 kilo 8·50—9 złr. żyto —·— złr. Okowita 26·75—27 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.25—27— złr.. rzepak —·— zł. Berlin pszenica 168.— m., żyto — m., okowita 41.90 m., olej rzepakowy 51.8 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 45.50 franków olej rzepakowy —.— okowita — — fr.

Nafta. Wiedeń 12 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.50. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19·—. Nowy-York: $7.\frac{3}{4}$. Filadelfja $7\frac{3}{4}$.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Do Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, przed poł. o godz. 11 min. 40 pociąg osobowy i o godz. 7 min. 10 wieczór pociąg mięszany.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 po poł. pociąg mieszany i o ogodzinie 6 min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

Do Pudwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 12 min. 31 po poł. i o godz. 1 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany, po południu o godz. 4 min. 37 pociąg osobowy i o godz. 2 min. 50 w nocy pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 53 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 1 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 35 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.

Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

Fiakry parokonne.

I. Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu *a*) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b*) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 25 ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III. Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki], na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: *a*) Jazdy do lub od dworca którejbądź koleji, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. *b*] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieście bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone już w taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 10 ct.

Uwagi ogólne: Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiaker lub dorożkarz wezwany będ ie do poczekania, do powrotu lub dalszej jazdy, tedy dalsze wynagrodzenie należy się według czasu — Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się podług czasu. —W razie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwadrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu 10 ct. dorożce zaś 10 ct. Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się dla fiakrów parokonnych na 4 osoby dorosłe, dla dorożek na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci. — Za sam podjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwadransa, nie należy się żadne wynagrodzenie — Za jazdę nocną uważa się czas od 1. Listopada do końca Marca po godz. 8 wieczór do 6 rano, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 5 rano.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwaju)

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct.

Porządek sekcyj i przestanków: (Linja I.] Dworzec Karola Ludwika ulica [Nowy Świat] Leona Sapiehy Koszary Ferdynanda — kościół św. Anny — obok Brygidek — Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny — hotel Angielski — Plac Marjacki — Plac Halicki — Plac Cłowy.

(Linja II) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska] — Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadając koło koszar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i na żądanie takowe kontrolorowi okazać.

Przepisy policyjne dla Tramwaju. Osoby nietrzeźwe i nieprzyzwoicie ubrane, nie mogą być wpuszczone do wagonu. — Jadącym nie wolno spiewać ani hałasować podczas jazdy. Palenie tytoniu wewnątrz wagonu wzbronione. Podczas jazdy nie wolno stać na schodkach. Żadnych zwierząt [ani psów], tudzież przedmiotów któreby swoją objętością, lub nieprzyjemną wonią sprawiały niedogodność współjadącym, nie można z sobą do wagonu zabierać. Nie prędzej należy wsiadać do wagonu, dopóki wysiadający takowego nie opuszczą. Przedmiotów, ulegających opłacie akcyzowej, przed uiszczeniem takowej nie należy brać do wagonu. — Osoby które podczas jazdy z powodu tego przekroczenia przez miejską straż akcyzową zatrzymane zostałyby, muszą wysiąść i tracą prawo do żądania zwrotu pieniędzy za przejazd zapłaconych.



5 KILOWE

Beczułki wina

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu.

1 becz. Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10
1 becz. Hegelaj. stoł. lepszego po złr. 2·30 i 2·50
1 becz. Hegelaj. stołow. aromat. po złr. 2·70 i 3·—
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30
1 becz. Ermeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—

Ceny rozumiejąsię franco z beczułką okutą żelaznemi obręczmi z opłaconem portem pocztowem tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy zaręczam za smaczne naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które 5 kilowych beczkach przychodzą.

Proszę o łaskawe zlecenia!

KONCESJONOWANE

Biuro wywiadowcze

i kantor służbowy

J. Mittig

ulica Jagiellońska l. 12 i róg ulicy Rejtana l. l.

Ma zaszczyt zawiadomić, że dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności można dostać do wyboru sług kategorji żeńskiej dla Lwowa, zawsze przed południem, między godziną 10. a 11 w kancelarji Biura, tylko za opłatą 50 ct.
(1a)

A. Pachulska.

Wielki wybór kwiatów paryzkich, również girlandy ślubne i do sukien. — Fabryka ul. Karmelicka l. 8, lub w magazynie kapeluszy damskich, w kamienicy Andriollego w rynku. (6)

Pod zaręczeniem za czysto lniane

W E B Y

8/4 cnt. szerokości, 38 cmtr. czyli 65 ł. p. długości, od zł. 15. i wyżej,

jakoteż wszelkie inne płótna, bielizna stołowa płótno na prześcieradła bez szwu.

Chustki do nosa czysto lniane tuzin od zł. 2·40

poleca zawsze w wielkim i świeżym doborze

po najniższych cenach magazyn

F. Knauera i Syna

pod złotym Lwem

we Lwowie, plac Kapitulny.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczenia się najspieszniej i najlepiej.

J. IHNATOWICZ

Sklepy własne: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filja w Krakowie, Sukiennice l. 20,

N I G R E T I N A.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 zł.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa mieka, pleśni itp. 35 ct. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi flakon 25 ct. **Jawel na**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 60 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atra mentu **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połsky pakiet 8 ct. — **Quilaju**, do prania wełnianych i jedwabnych materyj. pakiecik 6 ct· — **Mydło żółciowe**, do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękcz skórę chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10. 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony

flaszeczka po 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy w flaszkac

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi. (146)

W SPASIE

znanej z uroczego położenia i wielce cenionej dla klimatycznych warunków miejscowości, dokąd co lata zjeżdża się po kilkaset osób, na kurację żętyczną i kąpiele w Dniestrze, jest do sprzedania willa z obszernym domem mieszkalnym, o 10-ciu pokojach, 2-ch balkonach i 3-ch werandach, zabudowaniami gospodarczemi i obszernym ogrodem. — Z powodu wyjazdu właściciela ze Spasa, sprzedaż odbędzie się w warunkach bardzo przystępnych, a bliższą wiadomość zaraz udzieli Wny Edmund Gołkowski, c. k. naczelnik gminy w Starem mieście.

REGENERATEUR

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny, nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze wyrzuty skórne.

Cena flakonu 80 centów.

Dostać można w aptece

K. KRZYZANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygidek
(411)

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie w rynku l. 4

poleca i rozsyła pocztą franco do każdej stacji pocztowaj

K A W Ę

w doborowych gatunkach, w woreczkach 5 kilowych po:

RIO żółta pospolita . . .	zł.	6·40
SANTOS żółta zdrowe ziarna	„	6·80
COLOMBA żółta, jak Jawa	„	7·20
RIO zielona a la Syrins	„	7·20
DOMINGO blada, dobra	„	7.60
PORTORIKO dobra, zielona	„	8·—
MALABAR perłowa dobra .	„	8·40
LAGUAYRA zielona	„	8·80
CEYLON plantacyjna drobna	„	8·80
„ „ gruba szlachetna . ,	„	10·—
JAMAJKA zielona, duża .	„	10·40
JAWA złotawa, aromatyczna	„	10.40
PERŁOWA CEYLON przednia	„	10·40
MOKA arabska silna . . .	„	9.60
MENADO brunatna najszlachetniejsza	„	10·80
ST. JAGO zielona najszlachetniejsza . . ,	„	10·80

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

Jabłka Tyrolskie rozmarynowe
Jabłka Tyrolskie Edelrothe
Jabłka szare rynety
Jabłka beczkowe rozmarynki Edelrothe 1 kilo 36 ct.
Marony włoskie 1 kilo 40 ct.
Kalafiory 1 kilo 48 ct.
Ciastka angielskie i wiedeńskie ½ kilo 1·20
Pasztety sztrasburskie po 2·50 3·50, 7·—
Ser Cieszyński 1 kilo 96 ct.
„ Ementalski 1 kilo 1·69 ct.
„ Imperial cegiełka 25 ct.
„ Newszatelski ceg. 18 ct.
„ Simburskie kil. 1·40 ct.
„ Romadour kil. 1·40 ct.
„ Strachino włoski kil. 1·80 ct.
„ Rokfor kil. 2·80 ct.

Wyszło 4-te wydanie
J. Gordona

„Obrazki Caryzmu“

z illustrowaną kartą tytułową.

Cena 1 złr. 20 kr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Posada zarządcy lasowego jest do obsadzenia; wymagany: wyższe państw. egzamin, dłuższa praktyka w większych lasach i nieprzekroczony wiek 40 lat. Podania wraz z odpisami świadectw przekazać należy do, kancelarji centralnej dóbr Ostiów p. Tarnopol. (40)

Urząd pocztowy Belz poszukuje ekspedytora rutynowanego z egzaminem telegraficznym. Wynagrodzenie 20 złr. i całe utrzymanie. (36

Z powodu zwinięcia handlu wysprzedaż korali sznurkowych i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Koralnicka l. 4. [25]

Sprzedaż tryków. W Płotyczy, poczta i stacja kolei żelaznej Tarnopol, jest do nabycia 40 sztuk tryków zarodowych, wieku od 1 do 4 lat, czystej krwi Negretti, po trykach z owczarni Lenschów i Kaposchewo, a w późniejszych latach z Harty i Pstrągowy. Jak świadczą regestra bonitacyjne, daje jedna sztuka pranej wełny 6½ kilograma. Wełna z r. 1885 sprzedaną została po 123 złr, za cetnar wiedeński. Zgłoszenia do Adm nistracji dóbr jak wyżej. (13]

Pań, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l 6. parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion“ odpowiedź natychmiast. (31)

Wyborny wikt domowy czysto i smacznie przyrząd ony dostać można za nader umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomośc pod l. J. K. u stróża przy ul. Gliniańskiej l. 15. [9)

Zgubiono zeszłej niedzieli książkę do nabożeństwa „Brewiarzyk nowy dla Terciarzy“. Znalazca raczy ją złożyć w zakrystji O. O. Bernardynów lub za wynagrodzeniem oddać właścicielowi (ul. Łyczakowska l. 21.

Poszukuje się praktykanta do handlu korzennego, którybyby był już nieco obznajomionym z interesem. Zgłoszenia w handlu W. Michalika ul. Żółkiewska l. 55. (41

2 używane powozy kryty i pół kryty do sprzedania na ulicy Zamarstynowskiej l. 11 u właścicielki. (22]

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen
[4677] ul. Wałowa l. 19.

Szczenięta czystej krwi Buldogdax, niezrównane na borsuki, lisy i szczury, przywiązujące się do osoby; do nabycia po 5 złr. Bliższa wiadomość ul. Ossolińskich l. 10 u stróża Pawła (38)

Szukający zajęcia.

Polka władająca po francusku i niemiecku życzy sobie umieszczenia na wsi do małych dzieci. Wiek średni praca mierna; pod litera E D. do Adm. „Kur Lwow“. (30)

Ukończony prawnik poszukuje lekcji za wikt i stancję; adres: Adm. „Kur. Lwow“. pod l. A. X. (39)

Polka, która odebrała wykształcenie za granicą życzy sobie udzielać lekcji gry na fortepianie języka francuskiego i niemieckiego pod korzystnemi i przystępnemi warunkami. Taż sama może również przygotowywać dzieci uczęszczające do szkół, lub też prywatnie, do egzaminów w szkołach publicznych. Bliższa wiadomość przy ulicy Gliniańskiej l. 15 w parterze. [35)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje dla kawalerów są zaraz do wynajęcia plac Trybualski l. 1. III piętro 1 o jednym oknie i 1 o dwóch oknach. Bliższa wiadomość w handlu p. Kirschnera. (34]

2 pokoje alkierz i kuchnia na I. piętrze przy ulicy Zimorowicza l. 3 od 1. lutego do najęcia. (42)

3, 4, 5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70: (7)

6 pokoje z nyżą, kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na I. piętrze przy ulicy Akademickiej l. 22 do najęcia. [26]

Elegancko umeblowane mieszkanie w 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje; na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. (37)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“